

Sygnatura akt III K 307/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 maja 2014 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Olga Knap

przy udziale Michała Długosza Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach 22 lipca 2013 roku, 3 października 2013 roku, 26 listopada 2013 roku, 20 maja 2014 roku i 22 maja 2014 roku

sprawy przeciwko

M. B.

synowi M. i W. z domu D.

urodzonemu (...) w W.

oskarżonemu o to, że

I w dniu 1 lutego 2013 r. w W., w woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innym ustalonym sprawcą, grożąc A. P. pozbawieniem go życia oraz jego matki, zabrali w celu przywłaszczenia mienie w postaci telefonu komórkowego marki LG o wartości 400 zł, telefonu komórkowego marki S. (...) o wartości 200 zł, telefonu komórkowego marki S. o wartości 200 zł oraz należący do niego dowód osobisty, jak również zmusili go do złożenia swojego podpisu in blanco na umowie kupna-sprzedaży pojazdu, powodując straty o łącznej wartości 800 zł na szkodę A. P.

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II w tym samym miejscu i czasie jak w pkt I, działając wspólnie i w porozumieniu z innym ustalonym sprawcą, usiłowali zabrać w celu przywłaszczenia samochód marki A. (...) o nr rej. (...) o wartości 4.000 zł należący do A. P., poprzez podjęcie przez innego ustalonego sprawcę zabiegów zmierzających do wyciągnięcia kluczyków ze stacyjki pojazdu, jednak zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na odjechanie tym samochodem przez kierowcę pojazdu i uniemożliwienie w ten sposób objęcie władztwa nad tym mieniem

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 k.k.

III w dniu 1 lutego 2013 r. w B., w woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim otwarciu przy użyciu nieustalonego narzędzia, drzwi w pojeździe marki A. (...) o nr rej. (...), dostali się do jego wnętrza skąd zabrali w celu przywłaszczenia panel od radioodtwarzacza CD o wartości 100 zł oraz projektor cyfrowy marki M. o wartości 1.000 zł, powodując straty o łącznej wartości 1100 zł na szkodę A. P.

tj. o czyn z art. 279 § 1 k.k.

IV od nieustalonego dnia do dnia 1 lutego 2013 r. w W., woj. (...) przywłaszczył sobie dowód osobisty nr (...) stwierdzający tożsamość M. D.

tj. o czyn z art. 275§1 kk

I. oskarżonego M. B. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 280 § 1 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., i za to na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

II. oskarżonego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 278 § 1 k.k. wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. oskarżonego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt III części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 279 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 279 § 1 k.k. wymierza mu karę roku pozbawienia wolności;

IV. oskarżonego uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt IV części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 275 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 275 § 1 k.k. wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy oskarżonemu kary pozbawienia wolności orzeczone w pkt I, II, III i IV części dyspozytywnej wyroku i wymierza mu karę łączną 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 63 § 1 k.k. okres tymczasowego aresztowania oskarżonego od dnia 1 lutego 2013 roku do dnia 22 lipca 2013 roku zalicza na poczet kary łącznej pozbawienia wolności orzeczonej w pkt V części dyspozytywnej wyroku, przyjmując, że jeden dzień tymczasowego aresztowania odpowiada jednemu dniowi pozbawienia wolności;

VII. zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Wałbrzychu na rzecz adv. Ł. Z. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 1712,16 zł (jeden tysiąc siedemset dwanaście złotych szesnaście groszy) tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu przed Sądem;

VIII. zwalnia oskarżonego od uiszczenia opłaty oraz od poniesienia wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając te wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 307/13

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzony A. P.znał A. N.. Ten ostatni pomógł mu kiedyś w znalezieniu zatrudnienia w K.. Poza tym nakłaniał pokrzywdzonego do zawiązania spółki, której celem miało być prowadzenie produkcji pelletu. Pokrzywdzony miał zaciągnąć kredyt zapewniający środki na prowadzenie takiej działalności, ale wiedząc, że A. N.jest zadłużony, odmówił, obawiając się, że przyszły wspólnik zamierza go wykorzystać, by poprawić swoją sytuację finansową. Poza tym pokrzywdzony wynajmował mieszkanie synowi A. N..

W dniu 1 lutego 2013 roku pokrzywdzony pojechał z matką i znajomym, P. K., do notariusza, by darować matce jedną ze swoich nieruchomości. Oświadczenie woli złożył w kancelarii notarialnej przy ul. (...)w W.. Kiedy opuścił kancelarię i udał się do swojego samochodu marki A.zaparkowanego przy Placu (...), nieoczekiwanie podszedł do niego A. N., a po chwili, z drugiej strony, podbiegł oskarżony, M. B., znany pokrzywdzonemu pod pseudonimem (...). Matka pokrzywdzonego pozostała u notariusza, by zapłacić za sporządzenie aktu darowizny. P. K.zajmował fotel kierowcy w samochodzie pokrzywdzonego, stojącego 5 metrów dalej. A. N.wulgarnie zapytał pokrzywdzonego dlaczego nie oddaje mu pieniędzy, które miał od niego pożyczyć i zażądał zwrotu 12.000 zł, następnie 10.000 zł, a ostatecznie 8.000 zł. Pokrzywdzony zdziwił się słysząc pretensje A. N.; nie przypominał sobie bowiem, by pożyczał sumę, której zwrotu żądał napastnik. Oskarżony M. B.wykazywał więcej zdecydowania: mówił „dawaj, ja jego zaraz napierd...”, ty nawet nie wiesz z kim masz do czynienia, znajdziemy cię wszędzie, dom spalimy ci razem z mieszkaniem matki” i

dodał, że to są także jego pieniądze w kwocie 8.000 zł a ostatecznie 15.000 zł. Od niego również pokrzywdzony nie pożyczał pieniędzy. A. N.oznajmił, że na poczet długu zabiera zaparkowany nieopodal samochód pokrzywdzonego. Ówczesna wartość samochodu wynosiła około 4.000 zł. A. N.powiedział, że daje pokrzywdzonemu czas do godz. 16.00, o której to godzinie A. P.miał do niego przyjechać i porozmawiać w sprawie zwrotu rzeczony pożyczki. A. N.uprzedził go, że , że jeśli nie stawi się w jego mieszkaniu, to razem z oskarżonym M. B.,rozjebią go do cna”. Pokrzywdzony był tak bardzo wystraszony, że widząc, iż oskarżony M. B.trzymał rękę w kieszeni, spodziewał się, że chowa tam broń albo inne niebezpieczne narzędzie. Pokrzywdzony został zatrzymany przez obu mężczyzn w wąskim przejściu między dwoma zaparkowanymi samochodami. Nie mógł oddalić się i odjechać, wobec czego obawiając się spełnienia gróźb, które kierowali do niego obaj mężczyźni, wykonywał polecenia rzekomych pożyczkodawców. Oskarżony M. B.zapytał pokrzywdzonego czy ma jakieś pieniądze i polecił, by pokrzywdzony dał mu swój portfel. A. P.wyjął portfel, zapewniając, że nie ma pieniędzy. Oskarżony zabrał portfel, ze środka wyjął dowód osobisty pokrzywdzonego, zabrał dokument, a portfel zwrócił. Po chwili zapytał pokrzywdzonego „co ty tam chowasz po kieszeniach”, po czym wyciągnął mu z kieszeni kurtki trzy telefony komórkowe. Pokrzywdzony tak bardzo obawiał się napastników, że nie stawiał oporu, kiedy oskarżony, mówiący „dawaj te telefony, bo zaraz k... będzie źle”, wyciągał mu z kieszeni telefony komórkowe a wcześniej zabierał portfel i dowód osobisty. Dwa z telefonów zabranych przez oskarżonego były aparatami marki S., jeden wartości 250 zł, drugi wartości 200 zł. Trzeci aparat był urządzeniem marki LG, a jego wartość wynosiła 350 zł. A. N.i oskarżony mówili, że spalą matkę pokrzywdzonego z jej mieszkaniem i domem pokrzywdzonego, jeśli nie stawi się o oznaczonej godzinie w mieszkaniu A. N.. Oskarżony podsyczał obawy pokrzywdzonego, mówiąc „dawaj, od razu jego najebimy”. A. N.powiedział „przyjdiesz o 16.00, to sobie wyjaśnimy wszystko. Oskarżony M. B.odszedł na chwilę do swojego samochodu marki F. (...), po czym wrócił z formularzem niewypełnionej umowy sprzedaży samochodu. Oskarżony M. B.polecił pokrzywdzonemu, by złożył podpis w pozycji sprzedającego. A. P., pozostając pod wpływem rzeczony obawy, nie opierał się i podpisał umowę, mimo że nie zapoznał się z jej treścią i z tego co zdążył zauważyć, wiedział, że umowa nie była wypełniona, a podejrzewał, że dotyczy sprzedaży należącego do niego samochodu. Oskarżony odebrał umowę i razem z telefonami komórkowymi i dowodem osobistym pokrzywdzonego włożył do foliowej koszulki, którą zabrał ze sobą. Kiedy pokrzywdzony podpisywał umowę, A. N.poszedł w stronę stojącego 5 metrów dalej samochodu pokrzywdzonego. P. K.nie opuszczał pojazdu, toteż nie słyszał o czym pokrzywdzony rozmawiał z napastnikami, choć widział, że A. P.został przez nich zatrzymany i że mężczyźni wymachują przed pokrzywdzonym rękami. Uruchomił pojazd i ruszył w kierunku pokrzywdzonego. A. N.podszedł do pojazdu kierowanego przez P. K.i przez otwarte okno po stronie kierowcy włożył ręce i złapał za kierownicę, mówiąc do P. K., by oddał mu kluczyki. P. K.zauważył, że pokrzywdzony machnął ręką, tak jakby dał mu znak, by natychmiast odjechał, wobec czego odtrącił ręce A. N.i pospieszenie odjechał, znikając z pola widzenia uczestników zajścia. Nie rozumiejąc powodów zachowania A. N., zatrzymał samochód w podwórzu sąsiadującym z mieszkaniem matki pokrzywdzonego i czekał na A. P.. A. N.nie krył irytacji wołając „zajeb... tego sk...” i pytając pokrzywdzonego „kto to jest dla ciebie” i mówiąc mu, że samochód jest na poczet odsetek od długu. Pokrzywdzony chciał wiedzieć, co było powodem agresywnego zachowania napastników, i obiecał A. N., że przyjdzie do jego mieszkania o godz. 16.00. Po chwili przyszedł do mieszkania matki. Kiedy matka pokrzywdzonego wróciła z kancelarii notarialnej i zapytała go o powód jego niepokojącego stanu psychicznego, A. P.powiedział, że jest zestresowany. Wyszedł z mieszkania matki i wsiadł do samochodu, w którym czekał P. K.. Opowiedział mu przebieg zajścia i za namową znajomego zgodził się pojechać na Policję. W komisariacie II Policji w W.zawiadomił o zachowaniu napastników i zeznał, co zabrali mu obaj mężczyźni.

Dowód: - zeznania świadka A. P.k. 23-25, 32-35, 434-435

- zeznania świadka P. K. k. 7-8

Po złożeniu zeznań pokrzywdzony i P. K.przyjechali do mieszkania w B., w którym przebywała K. D., przyjaciółka A. P., i jej matka, E. B.. Po godzinie 16.00 pokrzywdzony zadzwonił do matki i zapytał czy wszystko jest w porządku; spodziewał się bowiem, że obaj napastnicy będą go szukać. Matka powiedziała mu, że ktoś kilka razy dzwonił domofonem i kiedy wyjrzała przez okno zauważyła, że jeden z mężczyzn ma na głowie czerwoną czapkę z daszkiem. Pokrzywdzony domyślił się, że to oskarżony M. B.i A. N., taką bowiem czapkę miał na głowie oskarżony w

czasie zajścia sprzed kilku godzin. K. D. powiedziała, że nieustalony mężczyzna zadzwonił do niej przed przyjazdem pokrzywdzonego. Odebrała, bo widząc znany jej numer pokrzywdzonego, myślała, że to on. Jednak gdy usłyszała pytanie swego rozmówcy „gdzie jesteś?” i odpowiedziała, że w K., rozmowa została przerwana. Powiedziała także, że dzwoniła matka pokrzywdzonego, która informowała o tym, że nie wpuściła do mieszkania nieznanego jej mężczyzny. K. D. powiedziała także, że jakiś czas po rozmowie z nieustalonym mężczyzną z okna domu widziała mały srebrny samochód przejeżdżający kilka razy obok domu, tak jakby osoba jadąca tym pojazdem coś obserwowała. Na prośbę pokrzywdzonego P. K. pozostawił samochód w polu pracy kamery monitorującej pobliski obiekt sportowy. P. K. zamknął samochód. Zamek centralny był sprawny, tylko alarm nie działał. Po tym, co wydarzyło się kilka godzin wcześniej, pokrzywdzony spodziewał się, że obaj mężczyźni mogą ponowić próbę zaboru samochodu. Około godziny 21.00 pokrzywdzony i jego znajomi usłyszeli, że od strony boiska podjechał jakiś samochód. E. B. i jej córka wyjrzały przez uchylone żaluzje i zobaczyła dwóch mężczyzn kręcących się przy samochodzie pokrzywdzonego. Kiedy stwierdziły, że mężczyźni ci chyba kradną koła i dodały, że obok stoi ten sam srebrny samochód, który wcześniej przejeżdżał obok domu, pokrzywdzony powziął podejrzenie, że to ci sami napastnicy i wezwał Policję. Podejrzenia A. P. nie były bezpodstawne, bo istotnie to oskarżony M. B. i A. N. przyjechali samochodem marki F. (...) i stali przy samochodzie pokrzywdzonego. Mężczyźni przywieźli ze sobą siekiere. Chcąc uniemożliwić pokrzywdzonemu opuszczenie posesji spuścili powietrze z kół samochodu. Następnie mimo przeszkody w postaci sprawnego zamka centralnego otworzyli pojazd i przez drzwi dostali się do środka, skąd zabrali projektor cyfrowy marki M. wartości 1000 zł oraz panel od radioodtwarzacza CD wartości 100 zł.

Dowód: - zeznania - zeznania świadka A. P. k. 23-25, 32-35, 434-435

- zeznania świadka P. K. k. 7-8

- zeznania świadka K. D. k. 36-37

- zapis nagrania z monitoringu płyta cdr k. 21.

Pokrzywdzony telefonicznie wezwał Policję. Funkcjonariusze wysłani na interwencję zatrzymali oskarżonego i A. N. wracających z B.. Przeszukanie samochodu i obu mężczyzn ujawniło przedmioty zabrane z pojazdu pokrzywdzonego, a także telefony komórkowe pokrzywdzonego i arkusz umowy podpisanej in blanco przez pokrzywdzonego odebrany mu przez oskarżonego w czasie wcześniejszego zajścia. Wkrótce po zatrzymaniu obaj mężczyźni zostali przesłuchani w charakterze podejrzanych a dzień później tymczasowo aresztowani. W czasie przeszukania Policjanci znaleźli u oskarżonego M. B. dowód osobisty nr (...) wystawiony na nazwisko M. D.. Pokrzywdzona kilka lat wcześniej zgubiła wzmiankowany dokument. O utracie dowodu tożsamości zawiadomiła Policję i wkrótce wydano jej nowy dokument. Oskarżony M. B. znalazł dowód osobisty pokrzywdzonej, ale nie podjął starań o zwrot dokumentu osobie uprawnionej.

Dowód: - zeznania świadka T. K. k. 488

- zeznania świadka M. D. k. 196, 488

- protokół przeszukania k. 13-14.

Oskarżony M. B. ma 51 lat. Wyuczył się zawodu mechanika samochodowego. Nikogo nie utrzymuje. Pozostaje bez pracy. Korzysta ze świadczeń udzielanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Nie ma żadnego majątku.

W toku postępowania ujawniły się wątpliwości co do poczytalności oskarżonego. Stosownie do opinii biegłych sądowych psychiatrów z dnia 8 lutego 2013 roku Sąd ustalił, że oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną w znaczeniu psychozy, niedorozwój umysłowy ani inne krótkotrwałe zaburzenie czynności psychicznych. Oskarżony ujawnia cechy osobowości nieprawidłowej o rysach dys socjalnych oraz symulacji zaburzeń funkcji poznawczych w przeszłości. W czasie popełnienia zarzucanych mu czynów u oskarżonego nie występowały zaburzenia psychotyczne, zakłócenia

świadomości i funkcji poznawczych, które ograniczałyby lub znosiły w tym okresie zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania własnym postępowaniem.

Oskarżony był już karany za przestępstwa przeciwko wolności, związane z groźbą użycia przemocy. Wyrokiem z dnia 10 maja 2013 roku Sąd Rejonowy w Wałbrzychu skazał go za czyny z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k., czyn z art. 190 § 1 k.k., a także czyny z art. 245 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. na karę łączną 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby.

Oskarżony dość niekonsekwentnie oświadczył na rozprawie w dniu 22 lipca 2013 roku, że przyznaje się do popełnienia zarzucanych i odmówił wyjaśnień, by ostatecznie na rozprawie w dniu 20 maja 2014 roku przyznać się tylko do spuszczenia powietrza z kół samochodu pokrzywdzonego i kradzieży, ale nie z włamaniem, projektora cyfrowego. W toku postępowania przygotowawczego oskarżony kwestionował swoje sprawstwo. Wskazując powody, dla których na rozprawie w dniu 22 lipca 2013 roku zmienił stanowisko procesowe, oskarżony również niekonsekwentnie podał, że jego wcześniejsze nieprzyznanie się było zgodne z prawdą i zaraz potem oświadczył, że przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów oraz przeprosił A. P.. W toku śledztwa oskarżony wyjaśnił, że w dniu 1 lutego 2013 roku A. N.zadzwoił do niego i poprosił, by pożyczył pieniądze A. P.. Mężczyźni umówili się przy ulicy (...)w W.. Kiedy oskarżony przyjechał na umówione spotkanie, pokrzywdzony rozmawiał z A. N.. Oskarżony pozostawił samochód przy Placu (...)i podszedł do obu mężczyzn. Przy samochodzie pokrzywdzonego A. N.powiedział, by oskarżony pożyczył A. P.5000 zł. Oskarżony wręczył pokrzywdzonemu pieniądze, a w zastaw pokrzywdzony dał mu swoje telefony komórkowe, umowę sprzedaży samochodu marki A. oraz projektor cyfrowy. Pokrzywdzony miał przyjechać do A. N.o godz. 16.00, by wypełnić wzmiankowaną umowę, tak, by zabezpieczyć zwrot pożyczonej sumy. Kiedy pokrzywdzony nie przyszedł na spotkanie z A. N., matka pokrzywdzonego zadzwoniła do oskarżonego na jeden z aparatów zabranych przez tego ostatniego w ramach zastawu. Oskarżony dowiedział się, że pokrzywdzony jest w K.. Oskarżony poinformował A. N.telefonicznie gdzie przebywa pokrzywdzony. Mężczyźni pojechali tam samochodem oskarżonego. A. N.i oskarżony niczego nie ukradli, a tylko spuścili powietrze z kół samochodu pokrzywdzonego, by następnego dnia nie odjechał. Kiedy wracali z K., zostali zatrzymani przez Policjantów. Pokrzywdzony miał zwrócić pożyczone pieniądze w ciągu 3-4 dni. Oskarżony zaprzeczył temu, by A. N.miał wyciągać kluczyki z samochodu pokrzywdzonego. Oceniając przedmiotową transakcję oskarżony wyjaśnił, że była to przyjacielska przysługa. Przesłuchiwany po raz kolejny, przed zastosowaniem tymczasowego aresztowania i przed zamknięciem śledztwa, oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia, dodając jedynie wzmiankę o znalezieniu dowodu osobistego należącego do M. D.(i innych dokumentów) i zamiarze zwrotu dokumentu.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego M. B. k. 55-58, 88-89, 292-294, 526-527

- opinia sądowo-psychiatryczna k. 132-137

- informacja o karalności k. 466.

Sąd zważył nadto, co następuje:

Wyniki swobodnej oceny dowodów przywiodły Sąd do przekonania o sprawstwie oskarżonego. Stwierdzenie, że oskarżony nie działał w atypowych warunkach, przymuszany jakąkolwiek życiową koniecznością, do tego w stanie przynajmniej ograniczonej w znacznym stopniu poczytalności prowadziło do przyjęcia, że czyny oskarżonego były zawinione.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego M. B.i - siłą rzeczy – także przez A. N.. Poza wzmianką o wejściu w posiadanie dowodu osobistego pokrzywdzonej M. D.podsądny zeznał całkowicie odmiennie niż pokrzywdzony, K. D., P. K., a nawet - co szczególnie znamienne - przesłuchany w charakterze podejrzanego A. N.. Co do znalezienia dowodu osobistego M. D.Sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, że zapewnienie o zamiarze zwrotu dokumentu miało czysto asekuracyjny charakter i służyło umniejszeniu wagi władania dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby. Oskarżony nie starał się odnaleźć osobę uprawnioną, co przecież nie nastęrczało żadnych

trudności, skoro dokument wskazywał miejsce zamieszkania pokrzywdzonej. Poza tym nie zadał sobie trudu, by zawiadomić Urząd Miejski czy choćby Policję o znalezieniu takiego dokumentu.

Jeśli chodzi o sprzeczność z relacją pokrzywdzonego, P. K. i K. D., Sąd miał na uwadze, że oskarżony na etapie postępowania przygotowawczego przedstawił oba incydenty w sposób rażąco odbiegający od wersji przedstawionej przez wspomniane osoby. Oczywiście było, że jedynie w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej oskarżony opisał rzekomą pożyczkę udzieloną pokrzywdzonemu, równie nieprawdopodobne dobrowolne wydanie w zastaw telefonów komórkowych i gotowość zabezpieczenia spłaty pożyczki poprzez przeniesienie własności samochodu na pożyczkodawcę. Wersja oskarżonego zdumiewa brakiem logiki, wyrażającym się choćby w fakcie rzekomego zaangażowania A. N. w transakcję nieprzynoszącą mu żadnej korzyści, czy późniejszych staraniach obu mężczyzn, chcących zapobiec odjazdowi pokrzywdzonego. Twierdzenie o staraniach mających na celu uniemożliwienia odjazdu samochodu razi niekonsekwencją, oskarżony zdaje się bowiem zapominać, że wykonanie wzmiankowanej umowy miało być zabezpieczone poprzez podpisanie przez pokrzywdzonego, właściwie in blanco, umowy sprzedaży samochodu, pozostającej w posiadaniu oskarżonego, a do tego nie dostrzega, że unieruchomienie pojazdu pokrzywdzonego w jakikolwiek sposób zagwarantuje zwrot sumy pożyczki. Do tego nie można tracić z pola widzenia, że zgodnie z wersją oskarżonego spuszczenie powietrza z kół samochodu nastąpiło jeszcze przed datą zwrotu pożyczki, to bowiem miało mieć miejsce dopiero kilka dni później, co oznaczało, że działanie obu mężczyzn wyprzedziło antycypowaną nie wiedzieć na jakiej podstawie zwłokę ze zwrotu pożyczonej sumy. Oceniając relację oskarżonego Sąd miał na uwadze, że na rozprawie, w czasie pierwszego przesłuchania, oskarżony nieoczekiwanie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, choć równocześnie - dając powody, by wątpić w to czy rozumiał wagę takiego oświadczenia - podał, że poprzednie nieprzyznanie się było zgodne z prawdą. Po raz kolejny oskarżony zmienił swoje stanowisko, kiedy na rozprawie w dniu 20 maja 2014 roku złożył wyjaśnienia, w których, najwyraźniej pokrzepiony nieobecnością A. N., oświadczył, że poprzednio wziął wszystko na siebie, bo był zastraszonej przez „ludzi N.” i ostatecznie przyznał się tylko do zabrania projektora cyfrowego, tego samego, który wcześniej, w czasie zajścia przy Placu (...), pokrzywdzony miał mu dobrowolnie wydać w zastaw, oraz do spuszczenia powietrza z opon. Oskarżony nie wskazał żadnych racjonalnych powodów uzasadniających tak istotną zmianę stanowiska. Z uwagi na to, że A. N. zmarł na etapie postępowania jurysdykcyjnego, oskarżony mógł bez większego ryzyka zapewniać o kryminalnych zamysłach autorstwa A. N., jego dominującym wkładzie w popełnienie przestępstwa i wywieraniu za pośrednictwem innych osób bezprawnego wpływu na niego i pokrzywdzonego A. P., jako wyłącznych przyczynach przyznania się do wszystkich zarzucanych mu czynów na rozprawie w dniu 22 lipca 2013 roku. Sąd nie dał wiary zapewnieniom oskarżonego, a w każdym razie nie tej części, w jakiej pozostawały one w sprzeczności z relacją A. P., P. K. i K. D.. Ci ostatni zbieżnie opisali próbę nawiązania połączenia przez nieustalonego rozmówcę, pytającego o miejsce pobytu pokrzywdzonego, przejazd srebrnego samochodu i manipulacje przy pojeździe pozostawionym przez pokrzywdzonego w polu pracy kameru monitoringu, przeprowadzane przez mężczyzn, którzy ze srebrnego samochodu wysiedli. Zapis z monitoringu Placu (...) nie dostarczył dowodu przydatnego przy weryfikacji relacji uczestników wcześniejszego incydentu, za to zapis z monitoringu miejsca, w którym pokrzywdzony wieczorem pozostawił samochód, pozwolił przyjąć, zgodnie z zeznaniami wspomnianej wyżej trójki świadków, że oskarżony i A. N. wykonywali przy samochodzie A. P. jakieś czynności, których nie sposób precyzyjnie ustalić z uwagi na niewystarczającą czytelność zapisu, uzyskali dostęp do wnętrza pojazdu, z którego wyjęli i przenieśli do samochodu, którym przyjechali jakieś przedmioty.

P. K. był zbyt daleko od oskarżonego, A. N. i pokrzywdzonego, z którym przyjechał na ul. (...), by słyszeć o czym rozmawiali, czy zarejestrować jaki dokument sprawcy przedstawili pokrzywdzonemu do podpisu, dlatego nie starał się za wszelką cenę precyzyjnie odtworzyć tę fazę zajścia w swoich zeznaniach. Nieporównanie bardziej dokładnie opisał próbę wyrwania kluczyków pojazdu ze stacyjki, podjętą przez A. N., gwałtowność, z którą ten sprawca usiłował zapobiec odjazdowi samochodu i wyrażoną wulgarnie irytację spowodowaną ucieczką P. K.. Podobnie jak wspomniany świadek, zajście to opisał A. P.. Ten ostatni wielokrotnie podawał, że wszystko co zrobił w czasie zajścia przy ulicy (...), uczynił pod wpływem obawy o swoje życie i mienie oraz życie swojej matki, i że obawę tę wywołało stanowcze zachowanie A. N. domagającego się zwrotu nieistniejącego długu oraz wulgarnie zapewnienia oskarżonego o gotowości natychmiastowego i gwałtownego pozbawienia pokrzywdzonego życia. Zeznania pokrzywdzonego nie jawiły się jako nielogiczne, niekonsekwentne, czy wewnętrznie sprzeczne. Trzeba pamiętać, że świadek podał, że pozostając pod

wpływem rzeczony obawy jeszcze przed powrotem do domu, tj. zanim zdarzenie weszło w kolejną fazę, udał się na komisariat Policji, gdzie złożył zeznania, co znalazło potwierdzenie w aktach sprawy. Do tego złożył zeznania, które w części objętej postrzeżeniami P. K.i K. D., były zgodne z relacjami tych świadków. Wyniki przeszukania sprawców zajścia, oceniane przy uwzględnieniu powodu interwencji, także potwierdziły wersję pokrzywdzonego. Zeznając przed Sądem pokrzywdzony nie zmienił swojej relacji, mimo że zgodnie z oskarżycielskimi twierdzeniami oskarżonego, miał pozostawać pod wpływem strachu wywołanego przez popleczników swego rzekomego wierzyciela. Wreszcie, zeznając całkowicie odmiennie niż wyjaśnił oskarżony, pokrzywdzony podał, że powodem, dla którego sprawcy zabrali mu telefony, kazali wyjąć portfel, zabrali dowód osobisty i doprowadzili do złożenia podpisu na umowie in blanco, było zaleganie ze zwrotem jakiejś sumy pożyczonej mu onegdaj przez A. N., a nie zabezpieczenie pożyczki udzielonej chwilę wcześniej przez oskarżonego.

Co do samej transakcji wersje oskarżonego i A. N.rażąco odbiegały od siebie. Sprawcy zostali zatrzymani, kiedy wracali z przedmiotami zabranymi pokrzywdzonemu i niewiele później tymczasowo aresztowani. Oskarżony opuścił areszt dopiero po tym jak on i A. N.złożyli wyjaśnienia na rozprawie. Najwyraźniej do momentu zatrzymania pozostawali w poczuciu zupełnej bezkarności, skoro nie zadali sobie trudu, by uzgodnić jedną, spójną wersję zdarzenia, w którym brali udział. Gdyby to uczynili, z pewnością nie różniliby się w tak wielu kwestiach, dotyczących przebiegu obu incydentów. A. N., odmiennie niż pokrzywdzony i oskarżony wyjaśnił, słuchany po raz pierwszy, że natknął się przypadkowo na samochód pokrzywdzonego, kiedy jechał przez centrum W.ze swoją żoną. A. P.był mu winien 10.500 zł, które przyjął, by załatwić A. N.leczenie w Niemczech. Chcąc odzyskać pieniądze od unikającego go pokrzywdzonego, zaczął na niego przy samochodzie. Kiedy pokrzywdzony ujrzał A. N., powiedział, że dopiero wyszedł ze szpitala psychiatrycznego i zapewnił, że wkrótce zwróci mu pieniądze. A. N.chciał jechać z pokrzywdzonym do domu i w tym celu chciał wyjąć kluczyki z samochodu pokrzywdzonego, bo widział, że kierowca siedzący w tym pojeździe chciał się oddalić. Kiedy samochód kierowany przez tego mężczyznę odjechał pojawił się oskarżony M. B., który krzyknął do pokrzywdzonemu, by oddał mu pieniądze. Następnie pokrzywdzony przy żonie A. N.obiecał, że przyjedzie do niego o godz. 16.00, po czym dał M. B.swoje telefony i na masce pojazdu A. N.podpisał oskarżonemu jakieś dokumenty. Nadto, umówił się z pokrzywdzonym, że ten w ramach rekompensaty za zwłokę da mu swoją maszynę do pelletu. Wieczorem oskarżony zadzwonił do A. N.i pytał go „co z tym P.”. A. N.odpowiedział, że pokrzywdzony miał być u niego. Później A. N.doradził oskarżonemu, by spuścił powietrze z kół samochodu pokrzywdzonego, a ostatecznie pojechał z nim jego samochodem do miejsca pobytu pokrzywdzonego. A. N.stwierdził, że jedyne co zrobili, to spuścili powietrze z kół samochodu A. P.i - nie wiedzieć po co w tych okolicznościach - złapali za klamkę w pojeździe, stwierdzając, że nie był zamknięty. Zapytany, nie wiedział skąd wzięły się rzeczy pokrzywdzonego w samochodzie oskarżonego. Jednocześnie stanowczo zaprzeczył, by miał prosić oskarżonego o pożyczanie pieniędzy pokrzywdzonemu („temu oszustowi”) i grozić pokrzywdzonemu i jego matce.

Oczywistym niepodobieństwem było, by pokrzywdzony wydał dobrowolnie telefony komórkowe i podpisał in blanco umowę sprzedaży samochodu dlatego, że jeden ze sprawców miał mu na prośbę drugiego pożyczyć pieniądze, a ten drugi w tym samym czasie oczekiwał, że w taki sam sposób pokrzywdzony zabezpieczy zwrot sumy wręczonej mu wcześniej, i wreszcie, by w tych niejasnych okolicznościach sprawca, który nie mógł odzyskać pieniędzy powierzonych pokrzywdzonemu, miał zabiegać, by drugi sprawca pożyczył temu samemu pokrzywdzonemu pieniądze.

Zeznania świadka G. S.nie potwierdziły relacji A. N.i, ani tym bardziej - wyjaśnień oskarżonego. Świadek podał jedynie, że zatrudniał A. P.w swojej firmie i że był świadkiem rozmowy pokrzywdzonego i A. N.na temat zwrotu jakiejś pożyczki, której sumy ani przeznaczenia nie był sobie w stanie przypomnieć. Zeznania świadków N. N.i E. N.nie potwierdziły wersji A. N.ani wersji oskarżonego M. B.. Świadców z pewnością kierowali się względami lojalności wobec męża (E. N.) i ojca (N. N.), usprawiedliwionymi bliskimi relacjami, w jakich pozostawali z A. N.. Poza tym nie byli uczestnikami zajścia i siłą rzeczy mogli się opierać na relacji A. N., a ten, zabiegając o uniknięcie odpowiedzialności, nie mógł zdobyć się na pełny obiektywizm przy relacjonowaniu okoliczności zajścia z powodu którego został pozbawiony wolności. Do tego E. N.zeznała, że nie wiedziała nic o sumie 10.500 zł powierzonej pokrzywdzonemu przez jej męża i wbrew temu, o czym zapewniał A. N., nie słyszała o planowanym spotkaniu obu mężczyzn i zobowiązaniu wydania maszyny do pelletu. Podała jedynie, że nie widziała, by ktokolwiek stosował wobec pokrzywdzonego siłę, ale i ten nie wspominał, by któryś

z napastników używał przemocy fizycznej. Do tego świadek podała, że wieczorem oskarżony, którego zapamiętała z wcześniejsze fazy zajścia, przyjechał do ich mieszkania, przywiózł siekiere i razem z A. N. pojechał gdzieś samochodem. Świadek N. N. podał jedynie, że był skonfliktowany z pokrzywdzonym i zaznaczył, że nie miał wiedzy na temat ustalenia jakie czynił ojciec i pokrzywdzony w sprawie pieniędzy. Wspomniał jedynie, że ojciec mówił mu, że pokrzywdzony jest mu winny 10.500 zł, ale przyznał, że nie wie z jakiego tytułu i kiedy ta pożyczka została udzielona. Co istotne, sam A. N. nie twierdził, że pożyczył pokrzywdzonemu taką sumę, a tylko podał, że powierzył mu wzmiankowaną kwotę, która miała być przeznaczona na załatwienia leczenia szpitalnego, i że pokrzywdzony nie wyświadczył mu takiej przysługi, a mimo to pieniędzy nie zwrócił.

Zeznania M. D., lakoniczne, choć wystarczające, posłużyły za podstawę ustalenia okoliczności przypadkowej utraty dowodu tożsamości i przyjęcia sprawstwa oskarżonego w zakresie występkę z art. 275 k.k., którego zresztą oskarżony nie kwestionował tak stanowczo, jak innych zarzutów. Zeznania świadka T. K. pozwoliły ustalić przebieg finalnej fazy zajścia, tj. tej, która nastąpiła po odjeździe sprawców z miejsca zaboru przedmiotów znajdujących się w samochodzie pokrzywdzonego.

Czyny oskarżonego były bezprawne. Zachowanie przypisane mu w pkt I części dyspozytywnej wyroku wyczerpało znamiona występkę z art. 280 § 1 k.k. i art. 275 § 1 k.k. w. zw. z art. 11 § 2 k.k. Oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z drugim sprawcą, obaj bowiem wspólnie zrealizowali znamiona wspomnianych czynów zabronionych, a porozumienie, które wiązało ich zabiegi ze skutkiem w postaci zabrania telefonów komórkowych, dowodu osobistego oskarżonego i zmuszenia pokrzywdzonego do złożenia in blanco podpisu na umowie kupna-sprzedaży narzuciło każdemu z nich inną rolę. Oskarżony groził pokrzywdzonemu i jego matce pozbawieniem życia. Robił to także, choć z nieco mniejszym zdecydowaniem, drugi sprawca. Zarówno forma wypowiedzi oskarżonego, jak i stanowczość, z którą zapowiadał wykonanie zamysłu, podzielanego przez drugiego sprawcę, nie pozostawiały wątpliwości co do zamiaru oskarżonego. Wypowiedź oskarżonego wywołała u pokrzywdzonego uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia. Pośpiech i nerwowość, z którymi oskarżony ponawiał zapewnienie, że gotów jest na miejscu pozbawić pokrzywdzonego życia, godziły w wolność pokrzywdzonego od obaw o własne życie, podobnie jak zapowiedź „załatwienia” jego matki musiała wywołać uczucie strachu na tyle mocne, że pokrzywdzony nie stawiał oporu, gdy sprawcy zabierali mu telefony komórkowe i dowód osobisty. O tym, jak bardzo zachowanie obu sprawców musiało paraliżować wolę pokrzywdzonego, świadczył fakt, że nie opierał się, kiedy oskarżony przedłożył mu formularz umowy do podpisania, w sytuacji, gdy jasne było, że przedmiotem takiej „transakcji” ma być wyzbycie się własności samochodu marki A.. W tych okolicznościach oczywiste było, że oskarżony wspólnie i w porozumieniu z drugim sprawcą dopuścił się zaboru mienia należącego do pokrzywdzonego w celu przywłaszczenia (oskarżony schował do kieszeni telefony i dowód osobisty, a więc postąpił z nimi tak, jakby był ich właścicielem, i podobnie postąpił z formularze umowy podpisanym in blanco przez pokrzywdzonego), a środki, których użył, by przywieść pokrzywdzonego do stanu, w którym nie stawiał oporu, polegały na groźbach natychmiastowego użycia przemocy wobec niego i jego matki. Takie zachowanie odpowiadało ustawowym znamionom czynu stypizowanego w art. 280 § 1 k.k., tj. dokonaniu kradzieży z groźbą natychmiastowego użycia przemocy wobec osoby. Tym samym czynem (stąd potrzeba przyjęcia kumulatywnej kwalifikacji z art. 11 § 2 k.k.) oskarżony wyczerpał znamiona występkę z art. 275 k.k., jako że zabrał w celu postąpienia jak z własnym dokumentem dowód osobisty stwierdzający tożsamość pokrzywdzonego.

Sprawcy nie kryli, że zamierzają pokrzywdzonego pozbawić własności pojazdu. Dał mu to jasno do zrozumienia oskarżony, przedkładając niewypełniony formularz umowy „kupna-sprzedaży” i przywodząc w tych realiach do złożenia, wbrew intencjom pokrzywdzonego, podpisu na umowie. Pokrzywdzony należycie odczytał zamysły oskarżonego i drugiego sprawcy, skoro dał P. K., siedzącemu za kierownicą samochodu, znak, by jak najszybciej odjechał z miejsca przedmiotowego zdarzenia. A. N. musiał uznać, że z chwilą, w której pokrzywdzony złożył podpis na formularzu umowy, samochód zmienił właściciela, bo niewiele później próbował zapobiec odjazdowi pojazdu. To że sam ruszył w kierunku P. K., wetknął głowę do samochodu i nie czekając na pomoc oskarżonego próbował wyciągnąć kluczyki ze stacyjki, pozostawało bez wpływu na ocenę sprawstwa oskarżonego w zakresie czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku. Czyn, o którym mowa, stanowił kontynuację działania opisanego w pkt I części wstępnej wyroku i siłą rzeczy również został popełniony wspólnie i w porozumienia, mimo że to A. N. swoim zachowaniem

bezpośrednio wyczerpał znamiona występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 1 k.k. I w tym bowiem przypadku obaj sprawcy dążyli do odebrania pokrzywdzonemu samochodowi marki A., konsekwentnie kontynuując zamysł realizowany przy użyciu gróźb pozbawienia życia pokrzywdzonego i jego matki w ramach czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku. W myśl art. 20 k.k. każdy ze współdziałających w popełnieniu czynu zabronionego odpowiada w granicach swojej umyślności lub nieumyślności niezależnie od odpowiedzialności pozostałych współdziałających. W realiach licznych gróźb natychmiastowego użycia przemocy, poprzedzających zabór telefonów i dowodu osobistego oraz doprowadzenie pokrzywdzonego do podpisania in blanco umowy, mającej – jak jasno wynika z okoliczności sprawy - za przedmiot sprzedaż samochodu, i zaangażowania oskarżonego w pierwszą fazę zajścia nie było podstaw do przyjęcia, że oskarżony nie chciał popełnić przestępstwa polegającego na zabraniu w celu przywłaszczenia samochodu pokrzywdzonego. Skoro tak, niezależnie od tego, że to A. N. podjął starania o wejście w posiadania pojazdu, oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 278 § 1 k.k., który dzięki refleksowi P. K. nie przeszedł w fazę dokonania.

Opierając się na zapisie z monitoringu, zbieżnych zeznaniach pokrzywdzonego i świadków K. D. i P. K. oraz wynikach przeszukania przeprowadzonego po zatrzymaniu obu sprawców Sąd przypisał oskarżonemu popełnienie występku z art. 279 § 1 k.k. Zachowanie oskarżonego opisane w pkt III części wstępnej wyroku wyczerpało znamiona rzeczowego występku, jako że oskarżony pokonał przeszkodę w postaci zamka broniącego dostępu do wnętrza pojazdu i po jej sforsowaniu wspólnie i w porozumieniu z drugim sprawcą zabrał w celu przywłaszczenia panel radioodtwarzacza cd i projektor cyfrowy, należące do pokrzywdzonego. Bez znaczenia pozostawało to, w jaki sposób oskarżony pokonał opisaną przeszkodę i jak wiele wysiłku musiało go to kosztować (nie można zapominać, że sprawcy mieli siekiere, którą zdaniem świadka E. N. oskarżony miał oddać A. N., i którą to siekiere nie wiedzieć po co zabrali ze sobą), z całą bowiem pewnością P. K. zamknął drzwi pojazdu, skoro i on i pokrzywdzony zgodnie wskazali na tę okoliczność, zaznaczając jedynie, że tylko alarm nie był sprawny. Z zapisu z monitoringu nie wynika, w jaki sposób sprawcy zdołali otworzyć drzwi samochodu, za to wystarczająco wyraźnie prezentuje jednego ze sprawców w chwili gdy przenosi sporych rozmiarów przedmiot (zapewne wspomniany projektor) do zaparkowanego obok samochodu oskarżonego, a zatem „ułomność” rzeczowego zapisu nie stanowiła przeszkody do przypisania oskarżonemu popełnienia przedmiotowego występku.

I wreszcie, czyn przypisany oskarżonemu w pkt IV części wstępnej wyroku wyczerpał znamiona występku z art. 275 k.k. W tym przypadku, w odróżnieniu od postąpienia przypisanego mu w pkt I części dyspozytywnej wyroku, oskarżony nie musiał bezprawnie przejmować władztwa nad rzeczą, to bowiem przypadkowo utraciła pokrzywdzona M. D., kiedy przed laty zgubiła dowód osobisty. Niewątpliwie jednak oskarżony wszedł w posiadanie znalezionej rzeczy, mając zamiar postąpienia z dowodem osobistym pokrzywdzonej jak z własnym, co w wystarczającym stopniu manifestował przechowując rzeczony dokument i nie zadając sobie trudu, by zwrócić dowód osobisty uprawnionej, albo zawiadomić o jego znalezieniu jakiegokolwiek organu.

Czyny oskarżonego były zawinione. Jak wspomniano na wstępie niniejszych rozważań oskarżony nie działał w szczególnych okolicznościach, nie był przymuszany żadną życiową potrzebą i nie działał w stanie ograniczonej w znacznym stopniu czy zniesionej poczytalności. Jedyne czym się kierował, to chęć uzyskania korzyści majątkowej w przypadku czynów przypisanych w pkt I, II i III części dyspozytywnej wyroku i chęć dysponowania w sobie wiadomych celach dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby w przypadku czynów przypisanych mu w pkt I i IV części dyspozytywnej wyroku. Oskarżony miał możliwość wyboru poprawnego wariantu działania i miał świadomość skutków, które przyniesie zamach na dobra chronione przez wzmiankowane wyżej normy. Mimo to bezrefleksyjnie przystąpił do współdziałania z A. N., dając dowód znacznego stopnia zaawansowania demoralizacji i powód do przyjęcia wysokiego stopnia winy.

Wymierzając oskarżonemu kary jednostkowe Sąd każdorazowo miał na uwadze granice ustawowego zagrożenia przewidzianego za poszczególne występki (w przypadku czynu przypisanego w pkt I części dyspozytywnej wyroku stosownie do art. 11 § 3 k.k. - zagrożenie przewidziane w art. 280 § 1 k.k.) i znaczny stopień winy. Decydując o karze za czyn ujęty w pkt I części dyspozytywnej wyroku Sąd miał na względzie wagę uchybienia oskarżonego godzącego w wolność pokrzywdzonego od obaw o życie, a więc fundamentalne dobro własne pokrzywdzonego i jego matki,

gotowość naruszenia tego dobra dla oczywiście nieproporcjonalnej korzyści, jaką miał przynieść zabór telefonów, dokumentu i przeniesienie własności samochodu, oraz znaczny stopień natężenia agresji cechujący postąpienie oskarżonego. Sąd miał na uwadze wzmiankowane okoliczności przy wyborze kary za występki ujęte w pkt II i III części dyspozytywnej wyroku, biorąc także pod uwagę rozmiar uszczerbku wyrządzonego czynem z pkt III części dyspozytywnej wyroku i wartość mienia, będącego przedmiotem bezprawnych zabiegów wzmiankowanych w pkt II części dyspozytywnej wyroku. W każdym przypadku Sąd miał na uwadze, że oskarżony był już skazany za podobne przestępstwa i na tej podstawie przyjął, że proces demoralizacji oskarżonego, mający oparcie w iluzorycznym przekonaniu o własnej bezkarności, wyraźnie postępuje. Sąd wymierzył oskarżonemu kary odpowiadające dolnej granicy ustawowego zagrożenia w przypadku czynów ujętych w pkt I i III części dyspozytywnej wyroku i bliskie tej granicy w przypadku czynów ujętych w pkt II i IV części dyspozytywnej wyroku. Sąd miał na względzie, że poprzestanie na wymierzeniu takich kar, przy rezygnacji ze stosowania środka probacyjnego, wystarczy, by oddziaływanie karnoprawne zakończyło się pełnym sukcesem. Kary jednostkowe spełniają wymogi stawiane przez ustawę, bo nie tylko odzwierciedlają bezprawie, które nie po raz pierwszy ujawniło się w zachowaniu oskarżonego, ale i niosą za sobą ładunek dolegliwości wystarczający, by odwieść go od powrotu do przestępstwa. Oceniając zachowanie oskarżonego przez pryzmat informacji o karalności nie sposób założyć, że jego zapewnienia o poprawie zachowanie i akt skruchy wyrażonej w obecności pokrzywdzonego były do końca szczere, jednak z całą pewnością można przyjąć, że wykonanie kary będzie mieć pozytywny wpływ na postawę życiową oskarżonego i – przy uwzględnieniu perspektywy ponowienia dolegliwości związanej z kolejną izolacją - skłoni go do porzucenia nawyku naruszania prawa. Wymierzenie wzmiankowanych kar nie pozostanie bez wpływu na innych adresatów norm prawnych, przynajmniej tych, którzy należą do bliskich czy znajomych oskarżonego, jako że uświadomi im, że prawo rzeczywiście obowiązuje i wpoi im przekonanie (albo tylko w takim przekonaniu utwierdzi), że odpowiedzialność za jego naruszenie jest nieuchronna.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, decydując stosownie do art. 85 k.k. i dyrektyw art. 86 § 1 k.k. o potrzebie oddania istoty przedmiotowego, realnego zbiegu przestępstw, obejmującego występki popełnione czy ujawnione (czyn opisany w pkt IV części wstępnej wyroku) w krótkich odstępach czasu, zrealizowane właściwie z tym samym zamysłem w ramach następujących bezpośrednio po sobie incydentów. Wymierzając taką karę, godzącą ze sobą racje systemu kumulacji i absorpcji, Sąd całościowo ocenił przestępczą aktywność oskarżonego, poddaną ocenie w przedmiotowej sprawie i uznał poniesienia odpowiedzialności w tym kształcie za odpowiadające potrzebie racjonalizacji karania za zbiegające się przestępstwa.

Sąd nie dopatrzyl się żadnych okoliczności, które przemawiałyby za przeprowadzeniem oddziaływania karnoprawnego w warunkach wolnościowych. Stopień lekceważenia prawa, jaki cechował zachowanie oskarżonego, zuchwały charakter zamachu na dobra pokrzywdzonego i brak ostrożności (wyrażający się w popełnieniu czynu ujętego w pkt III części dyspozytywnej wyroku, w polu pracy kamery monitoringu), świadczące jednoznacznie o pozostawaniu w przekonaniu o własnej bezkarności, wymagały zdecydowanej reakcji, mającej realny wpływ na zachowanie oskarżonego, a taką jawiła się w tych okolicznościach jedynie bezwzględna kara pozbawienia wolności.

Oskarżony był pozbawiony wolności w związku z tymczasowym aresztowaniem, toteż Sąd w myśl w art. 63 § 1 k.k. zaliczył ten okres na poczet kary łącznej pozbawienia wolności.

Mając na względzie, że oskarżony nie ma żadnych środków utrzymania, Sąd przyjął, że obciążenie go kosztami sądowymi byłoby dla niego zbyt uciążliwe, i w myśl art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od poniesienia tych należności, zaliczając wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Oskarżony korzystał z pomocy prawnej udzielonej stosownie do zarządzenia Przewodniczącego przez obrońcę z urzędu. Koszty obrony z urzędu nie zostały opłacone, toteż Sąd, procedując na podstawie § 19 w zw. z § 14 ust. 2 pkt 2 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu, zasądził na rzecz adw. Ł. Z. kwotę 1712,16 zł, uwzględniającej wysokość stawki minimalnej, należny podatek i kilkakrotne odroczenie rozprawy.

Z tych przyczyn Sąd orzekł jak w sentencji.